

TRZODA CHLEWNA 7/2016

Marek Gasiński
Wytwórnia Pasz LIRA w Krzywiniu

Hodowla w cieniu pałacu

Pszczyna, perła Górnego Śląska. To niezwykle urokliwe powiatowe miasto w województwie śląskim znane jest wielu z nas, także za sprawą wzniesionego tu w osiemnastym wieku pałacu Promnitzów. Doskonale zachowana i utrzymana rezydencja z trzyskrzydłowym pałacem o barokowo-rokokowym wystroju wewnątrz i starannie prowadzone, ponad osiemdziesięciohektarowe tereny zielone, stawiają ten obiekt w gronie najświetniejszych zespołów pałacowo-parkowych w Polsce.

Obecny kształt pałacu i jego przyległości to także zasługa panującego tu, w dziewiętnastym wieku, rodu niemieckich magnatów Hochbergów, właścicieli zamku w Książu koło Wałbrzycha i licznych fabryk na Górnym Śląsku.

Pszczyna to gmina o charakterze typowo przemysłowym, ale i jak się okazuje także w pewnej swej części, rolniczym.

Niemal nieopodal zespołu pałacowego ma swoją siedzibę Rolnicza Spółdzielnia Produkcyjna Pszczyna-Brzeźce. I choć firma ta jest dużo młodsza niż wspomniane wyżej zabytki, można by rzec, że jej historia dopiero się pisze, i z pewnością będzie się jeszcze długo pisać.

A to za sprawą coraz rzadziej dzisiaj spotykanej, zwłaszcza w środowisku hodowców trzody chlewnej, cechy, jakim jest nieudawany optymizm czterdziestoletniego Prezesa.

Pan Piotr Kościelny przejął stery rządów w firmie od swojego ojca Pawła w roku 2013, który „szefował” spółdzielni od roku 1989. Pana Pawła Kościelnego można nadal często spotkać na terenie spółdzielni i w biurze prezesa zarządu.

Obaj Prezesi, i byli i obecni, poza wspomnianym już wcześniej optymizmem posiadają cechy, których tak bardzo nam dzisiaj brakuje. Nieznikający z twarzy uśmiech, spokój i, godną pozazdroszczenia, pogodę ducha. Tacy są też wszyscy spotykani tutaj, przeze mnie, pozostali pracownicy – członkowie spółdzielni.

Chciałbym, w tym momencie, podzielić się z Czytelnikami refleksją z dość częstych wizyt u hodowców świń w tym regionie. Czasy są trudne i na razie nie widać oznak zbliżającej się radykalnej poprawy sytuacji. Ale gdybyśmy wszyscy patrzyli w przyszłość tak, jak tutejsi hodowcy, byłoby nam wszystkim może nie lepiej, i nie zasobniej, ale na pewno lżej...

Rolnicza Spółdzielnia Produkcyjna Pszczyna-Brzeźce została założona w 1979 roku. Już wówczas posiadała i po dzień dzisiejszy gospodaruje na ponad 170 hektarów gruntów ornych. Są to gleby klas: IV a i IV b oraz V. Uprawia tu się, przede wszystkim, rzepak, kukurydzę i pszenicę z przeznaczeniem na sprzedaż. A na potrzeby hodowanych zwierząt część areалу przeznacza się, od lat, na produkcję pszenżyta i jęczmienia jarego. Pola spółdzielni położone są na terenie dwóch gmin: Pszczyna i Suszec.

Niemal od początku istnienia gospodarstwa utrzymywano tutaj trzodę chlewną. Początkowo była to hodowla prowadzona w cyklu zamkniętym, ówczesne stado wyprowadzone na bazie ras polskiej białej zwisłouchwej oraz wielkiej białej polskiej liczyło 150 loch.

W połowie lat dziewięćdziesiątych zarząd podjął decyzję o modernizacji obiektów i przeznaczeniu ich na produkcję tuczników, w cyklu otwartym. Jednorazowy tucz ponad 300 sztuk, w oparciu o zakupywane warchlaki prowadzony jest w spółdzielni do chwili obecnej. Trzeba zaznaczyć, iż niemal wszystkie dotychczasowe, kolejne „rzuty” zasiedlane były zwierzętami pochodzącymi z hodowli krajowych. Od dłuższego czasu spółdzielnia nabywa zwierzęta u stałego i sprawdzonego producenta warchlaków i osiąga zadowalające, satysfakcjonujące wyniki. Mięśność sprzedawanych ostatnio partii tuczników poprawiła się o kolejny punkt i wynosi obecnie prawie 59 %. Dienne przyrosty uzyskiwane w tuczu nierzadko przekraczają 1100 gramów na dobę. Na swoisty sukces, tego niewielkiego obiektu składa się, jak mówi Prezes Kościelny, wiele elementów. To przede wszystkim wysoki statut zdrowotny wszystkich partii zwierząt, rygorystycznie przestrzegana zasada „pomieszczenie pełne – pomieszczenie puste” i dokładnie wykonywane czyszczenie obiektów wraz ze staranną dezynfekcją. Pan Piotr podkreśla także ogromne zaangażowanie jedyne go pracownika chlewni pana Mirosława Sekty. Jego wieloletnia wiedza i doświadczenie, dyspozycyjność oraz, co najważniejsze, umiejętność wnikliwej obserwacji zwierząt i właściwe analizowanie wszelkich ewentualnych odstępstw pozwalają uzyskiwać optymalne efekty produkcyjne. Prezes zwraca także uwagę na rolę, jaką odgrywa w tym przedsięwzięciu, obsługujący fermę lekarz weterynarii. Doktor Arkadiusz Maroszek od lat nadzoruje tutejszą hodowlę, a Jego zaangażowanie i doskonałe współdziałanie z panem Mirosławem pozwalają na utrzymywanie zwierząt w niezmiennym statusie zdrowotnym i uzyskiwanie optymalnych wyników.

Poza produkcją roślinną i zwierzęcą w spółdzielni w Pszczynie produkuje się, od siedemnastu lat, podłoże do uprawy bocznika. Pan Piotr Kościelny po ukończeniu wydziału Technologii Żywności na ówczesnej Akademii Rolniczej w Krakowie przez pierwsze lata zajmował się uprawą grzybów egzotycznych. Kiedy już z własnym kilkuletnim doświadczeniem rozpoczął pracę w Brzeźcach połączył swoje umiejętności z doświadczeniem zajmujących się tą działalnością członkami spółdzielni. W efekcie firma jest dzisiaj liczącym się, nie tylko w regionie, partnerem hodowców bocznika. Podłoża z Pszczyny znajdują nabywców w całym kraju oraz w Czechach i na Słowacji. Ich odbiorcy chwalą producenta nie tylko za jakość podłoża, ale przede wszystkim za powtarzalność produktu.

W ostatnich latach spółdzielnia unowocześniła i zmodernizowała swój tzw. park maszynowy. Teraz przyszła kolej na obiekty chlewni oraz dział produkcji podłoża. Prezes Piotr Kościelny zaraża pozostałych pracowników swoim optymizmem. Udało Mu się przekonać zarząd, że warto i należy „mimo wszystko” inwestować, aby być gotowym do zwiększenia produkcji, kiedy poprawi się jej opłacalność. W najbliższym czasie pan Prezes planuje poprawić ogrzewanie sektora najmłodszych zwierząt, całkowicie zmodernizować obecny system wentylacji oraz unowocześnić system zadawania paszy.

Kiedy opuszcza się te niezwykle sympatyczne i gościnne progi RSP w Pszczynie-Brzeźcach, można utwierdzić się w przekonaniu, iż w obecnych, trudnych dla hodowców trzody chlewnej czasach obok wiedzy i doświadczenia, a także dużej umiejętności liczenia kosztów produkcji jest konieczne coś jeszcze.

Mimo wszystko potrzebny jest spokój, pogoda ducha i duża dawka optymizmu...

